



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

NR 4(15)/2019



- DEKALOG: „CZCIJ OJCA SWEGO I MATKĘ SWOJĄ”
- WSPOMNIENIA PO REKOLEKCJACH ODNOWY W MIŁOŚCI BOGA

FOT. WWW.WIKIPEDIA.PL

JAK BYĆ DOBRYM OJCEM?

PRYMAS WYSZYŃSKI – CZŁOWIEK Z NARODU

Sługa Boży prymas kardynał Stefan Wyszyński zostanie beatyfikowany 7 czerwca 2020 r. na Placu Piłsudskiego w Warszawie. W imieniu papieża dekret o beatyfikacji ogłosi metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz. Prymas Wyszyński już za życia cieszył się sławą świętości. Jaki był w życiu codziennym?

Prymas Tysiąclecia i ojciec narodu, jak nazywano Stefana Wyszyńskiego, urodził się na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Na wsi, gdzie ludność zachowywała wielki szacunek dla tradycyjnych wartości społecznych i religijnych. Syn organisty został wychowany w pobliżu świątyni. Wiarę wyniósł z domu rodzinnego. Odkąd sięgał pamięcią, zawsze pragnął zostać kapłanem. W sposób szczególny w jego rodzinie czczono Matkę Najświętszą. Jej później zawierzył całe swoje życie.

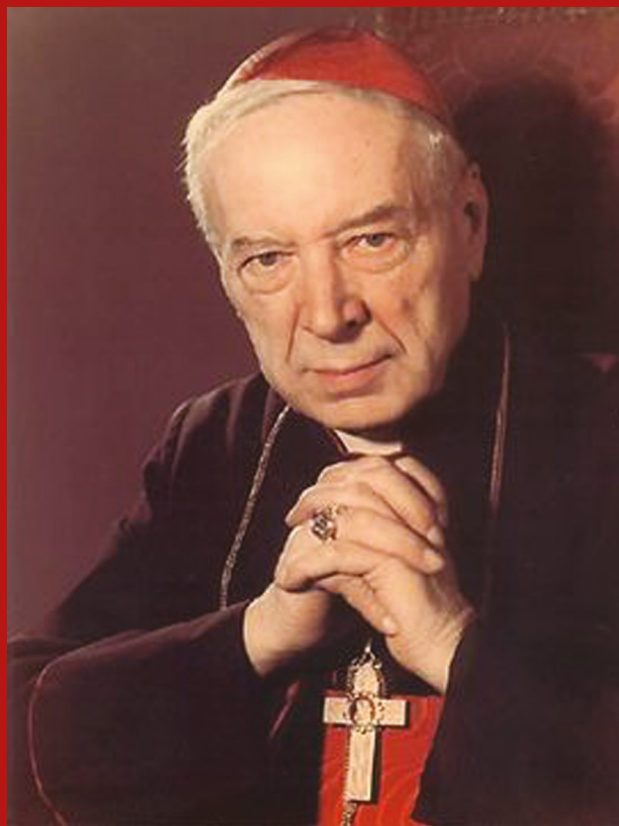
Silny charakter okazał już w wieku dziewięciu lat, gdy zbuntował się przeciw szkole z rosyjskim językiem nauczania. Głęboki patriotyzm Wyszyńskiego sprawił, że umacniał w rodakach poczucie godności i wewnętrzną wolność. Bronił człowieka konkretnego ze względu na jego prawa ludzkie, materialne, rodzinne, kulturalne: „Najważniejszy jest człowiek. Wszystko ma służyć człowiekowi... Nawet tacy ludzie ozdobieni władzą kapłańską, jak papież na Watykanie i biskup w swej katedrze...” (*Prymas Tysiąclecia*, s. 55).

Ale najważniejszym celem w życiu prymasa było to, by Kościół nie przestawał funkcjonować. Przez dziewięć lat w ramach Wielkiej Nowenny Tysiąclecia wcielał swoją główną koncepcję wzmocnienia wiary w społeczeństwie i odbudowy chrześcijańskiej moralności.

Wyszyński, jakiego nie znamy

Kardynał Stefan Wyszyński był przede wszystkim człowiekiem z narodu. Zwykłym polskim inteligentem. Wysokim, przystojnym, zawsze wyprostowanym. Starannym w sposobie chodzenia czy siedzenia. Przyjrzyjmy się bliżej postaci kardynała, jaki był w sytuacjach zwykłych, codziennych, posługując się wspomnieniami najbliższych z jego otoczenia.

Chociaż wielu osobom Wyszyński wydawał się surowy, to jednak widać było, że z wielkim szacunkiem traktował każdego człowieka. Jak wspominał w jednym z wywiadów ks. prałat Bronisław Piasecki, kapelan kardynała Wyszyńskiego: „Odnaczał się kulturą słowa, precyzją i starannością w wyrażaniu myśli i formułowaniu zdań. Uważnie słuchał, nie mówił w pośpiechu. Nie podnosił głosu”. „Pewien ascetyzm i powściągliwość były obecne w sposobie bycia



ŹRÓDŁO: BY JANUSZ TROCHA – (1981-06-05), TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ (10): 1.[HTTP://DOMINUSVOBIS.BLOGSPOT.COM/2009/03/CARDEAIS-CRIADOS-POR-PIO-XII-CONSISTORIO-12.HTML](http://dominusvobis.blogspot.com/2009/03/cardeais-criados-por-pio-xii-consistorio-12.html), DOMENA PUBLICZNA, [HTTPS://COMMONS.WIKIMEDIA.ORG/W/INDEX.PHP?CURID=12221811](https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=12221811)

i jedzenia. A jednocześnie był naturalny, bezpośredni, ciepły, wręcz żartobliwy” (*Kard. Stefan Wyszyński – codzienność*).

Każdy dzień zaczynał od modlitwy. Wstawał zawsze o 5.00 rano – z jego zapisków więziennych wynika, że nawet w areszcie nie zmieniał planu dnia. Prowadził bardzo zorganizowany tryb życia i starał się wykorzystać każdą chwilę. Zawsze rzetelnie, powoli i spokojnie przygotowywał się do mszy świętej. Klęczał w zamyśleniu i modlitwie, odmawiając brewiarz lub czytając duchową lekturę. Liturgię odprawiał starannie i w głębokim skupieniu. Eucharystia dla prymasa była sercem wspólnoty Kościoła, dlatego starał się, by w liturgii zawsze uczestniczyli wierni. Z czasów więziennych miał przykre doświadczenie odprawiania mszy świętej w samotności.

„Cechą dominującą osoby Prymasa był pokój wewnętrzny i równowaga emocjonalna” – mówił w wywiadzie ks. Piasecki. „Należałoby powiedzieć, że pełen był Bożego ładu. Zresztą to słowo – ład – było Stefanowi Wyszyńskiemu bardzo bliskie. Posługiwał się nim często, chociaż dziś pojawia się bardzo rzadko” (*Kard. Stefan Wyszyński – codzienność*).

cd. s. 11



Powołanie do ojcostwa

Gdy słyszymy w Kościele o powołaniu, od razu nasuwa nam się myśl, że chodzi o powołanie do kapłaństwa, życia zakonnego czy życia konsekrowanego. Powszechnie nawet utarło się przekonanie, że niektóre profesje wiążą się ściśle z tym terminem, mówimy np. „ksiądz z powołania” czy „lekarz z powołania”. Tym tematem nie będziemy się dziś jednak zajmować. Proponujemy skonkretyzować tematykę powołania do powołania do ojcostwa. Czy bycie ojcem jest powołaniem? Tak. To niewątpliwie wielkie wyróżnienie dla mężczyzny. To wielki dar od Boga, ale też i wielkie zadanie. Bo bycie ojcem nie sprowadza się tylko do biologii. To cała sfera relacji, uczuć, przeżyć, dążeń. Podstawą udanego ojcostwa jest miłość małżonków. Jeżeli dziecko widzi, że ojciec okazuje szacunek matce, to jednocześnie uczy się poszanowania godności kobiety. Dzieci bardzo szybko utrwalą sobie obraz ojca, który przez szacunek dla matki wspiera ją w procesie wychowania. Współuczestnictwo w wychowaniu dziecka należy do istoty ojcostwa. Nie można się z tego zwolnić i zrzucić wychowanie dziecka na barki kobiety. Przychodzi taki moment, taki etap w życiu dziecka, że to ojciec powinien realizować ten proces. Dzieci niejako podpowiadają, kiedy to ma nastąpić. Czujność ojca jest bardzo ważna i potrzebna dziecku szczególnie, gdy wchodzi ono w trudny okres dojrzewania. Jak dobrze by było, gdyby ojciec mógł dorastającej córce powiedzieć: „Jaka jesteś piękna”, „Bardzo Cię kocham i jestem z Ciebie dumny” czy skierować do syna słowa: „Jestem dumny, że mam takiego syna”. Myślę, że wielu ojców ma z tym problem. Tymczasem na te właśnie słowa dzieci w okresie dojrzewania czekają najbardziej. One bardzo pomagają w dowartościowaniu samego siebie, szczególnie, gdy dziecko jest odrzucane przez rówieśników. Akceptacja ojca jest podniesieniem wartości dziecka...

Ojcostwo to również obrona, na wzór Świętego Józefa. Może warto zaprzyjaźnić się z litanią do tego świętego, aby uczyć się od niego bycia przykładowym ojcem? Polecam tę litanię wszystkim ojcom, aby prosili przez nią Świętego Józefa o zrealizowanie ich powołania. „Troskliwy obrońco Chrystusa, módl się za nami”...

A jak wygląda ta sfera w praktyce życia? Odsyłam do wywiadu z małżonkami, którzy obchodzili w tym roku 50. rocznicę ślubu. Warto pochylić się nad ich miłością i realizowaniem powołania do macierzyństwa i ojcostwa. Czy można jeszcze się uczyć owego powołania po tylu latach małżeństwa?

Przykładem współczesnego ojca był Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, którego sylwetkę przypominamy na łamach tego wydania gazetki. Cieszymy się, że Jego beatyfikacja odbędzie się 7 czerwca 2020 roku w Warszawie, na placu Józefa Piłsudskiego. Był on dla nas ojcem na trudne czasy komunizmu i walki z Kościołem. Po 30 latach modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego będziemy, jako Jego duchowe dzieci, cieszyć się wyniesieniem Go do chwały ołtarzy. Bogu niech będą dzięki!

IV przykazanie Dekalogu również koresponduje z tematyką niniejszego wydania. „Czcij ojca swego i matkę swoją” jest początkiem drogi w dojrzewaniu do realizowaniu powołania do ojcostwa i macierzyństwa. Szacunek dla rodziców jest gwarancją, że można podjąć temu zadaniu przy pomocy łaski Bożej.

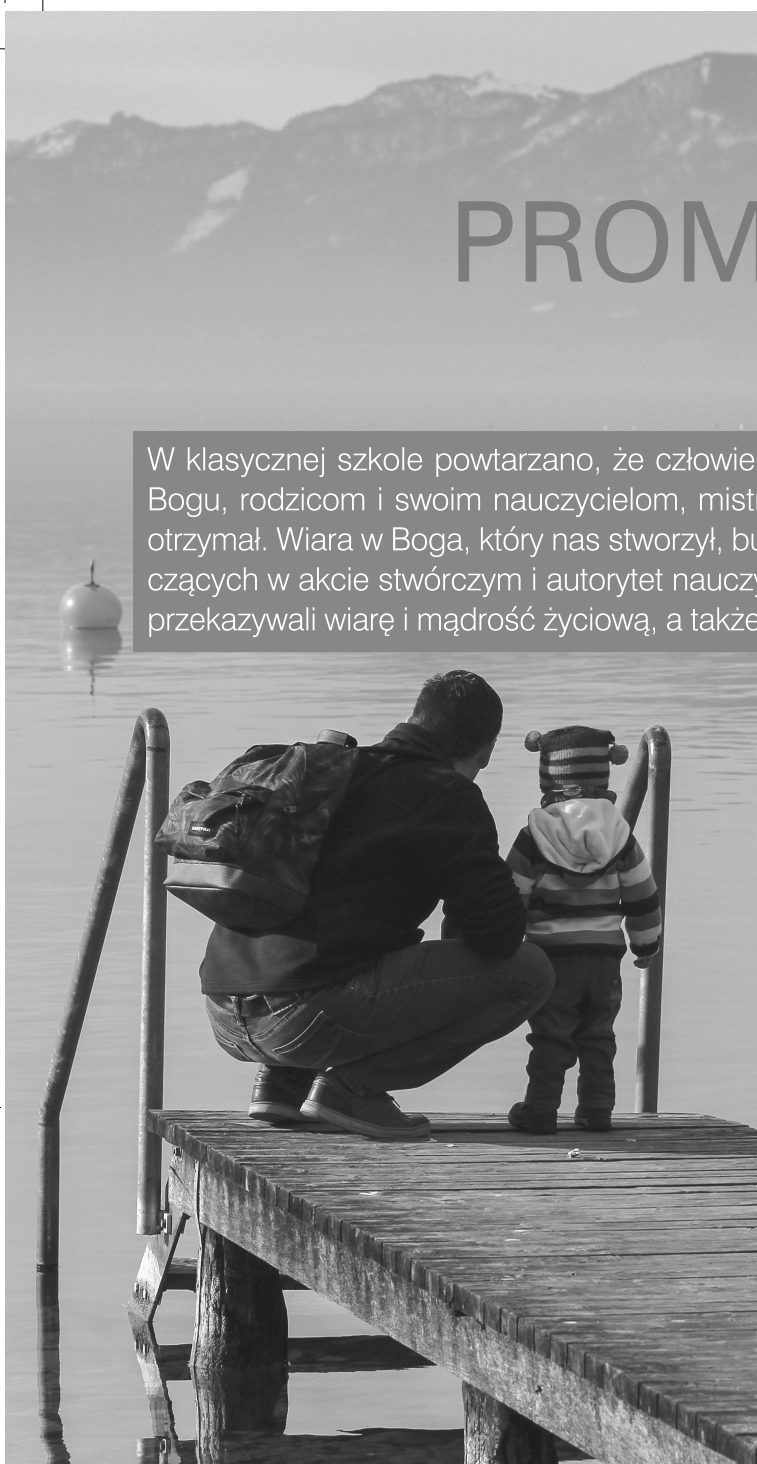
Od października przez siedem tygodni mieliśmy okazję uczestniczyć w rekolekcjach ewangelizacyjnych, które prowadziła Katolicka Wspólnota Ewangelizacyjna „Źródło Wody Żywej” z Parafii pw. św. Jadwigi w Gdańsku-Nowym Porcie. Czwartkowe spotkania modlitewne były okazją do spojrzenia na nasze miejsce w Kościele, były okazją do uwielbienia Boga i otwarcia się na działanie Ducha Świętego. Dziękujemy Bożej Opatrzności za ten święty czas, który przeżyaliśmy w naszej rodzinie parafialnej.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Niech Jezus, który przyjdzie niebawem, znajdzie w naszych sercach współczesną stajenkę. Niech każdego dnia rodzi się w naszych sercach...

ks. proboszcz Andrzej Kosowicz

PROMIENIOWANIE OJCOSTWA

W klasycznej szkole powtarzano, że człowiek nie może odwdziżyć się za otrzymane dobro Bogu, rodzicom i swoim nauczycielom, mistrzom. Nie jest w stanie oddać im więcej, niż sam otrzymał. Wiara w Boga, który nas stworzył, budowała również autorytet rodziców współuczestniczących w akcie stwórczym i autorytet nauczycieli, ojców duchowych, którzy razem z rodzicami przekazywali wiarę i mądrość życiową, a także wiedzę praktyczną potrzebną w życiu codziennym



FOT. PIXABAY

ponował „przejście na kumplostwo” i mówienie sobie po imieniu. Wtedy od jednej ze studentek usłyszał „Kolegów to ja mam w szkole, ty musisz być dla nas ojcem”. Ważnym momentem w jego kapłaństwie stała się lektura misterium Karola Wojtyły pt. *Promieniowanie ojcostwa* przedstawiająca przeobrażanie się chłopca w dojrzałego mężczyznę – ojca. W sztuce tej główny bohater, Adam, samotny skupiony na sobie i swoich problemach, egocentryczny młody człowiek, spotyka na swojej drodze dziecko. Stopniowo zaczyna podejmować wysiłek otwarcia się na nie i bycie całkowicie dla niego. Zaczyna powoli postrzegać je jako dar, a ono daje mu siebie i swoje zaufanie. Wreszcie dziecko jakby zrodziło go do nowej drogi życia – ojcostwa. Okazuje się, że ojcostwo uleczyło go z egoizmu i egocentryzmu, lecz z życia tylko dla siebie i wreszcie raz na zawsze leczy z samotności.

NAJWAŻNIEJSZY DZIEŃ ŻYCIA

Wiele razy słyszałem od różnych kolegów, że jednym z najważniejszych dni w ich życiu był dzień, w którym urodzili się ich dzieci. Stanie się ojcem to ważna zmiana w życiu mężczyzny. Każdy z nas może się przyrównywać do bohatera ze sztuki Karola Wojtyły – pod wpływem dzieci, przeobrażając się stopniowo, chcemy dorosnąć do roli ojca, wziąć pełną odpowiedzialność za nasze potomstwo. Jednak pojawiają się zawsze pytania: Jak być dobrym ojcem? Co to w ogóle znaczy i czy jest to możliwe w ponowoczesnym, pełnym destrukcyjnego relatywizmu świecie, osaczającym i demoralizującym coraz młodsze dzieci?

SUROWY DLA SIEBIE

Pamiętam wspomnienia o ojcu toczone przez dwóch braci, mężczyzn po pięćdziesiątce, których ojciec zmarł dawno temu. Z ich opowieści wynikało, że ojciec był bardzo wymagający, czasem wręcz surowy. Zdarzało się, że karał synów, ale, jak podkreślali bracia, robił to tylko wtedy, kiedy na to zasłużyli. Jednak to, co najbardziej uderzyło mnie w tych wspomnieniach i dlaczego zapamiętałem tę rozmowę sprzed kilku lat, to ich nieklamany, absolutnie naturalny podziw i wielki szacunek dla ojca. Bo kiedy mówili, że był wymagający dla nich, to zarazem przedstawiali liczne przykłady tego, jak wiele wymagał od siebie samego. Kiedy wymagał od nich pracowitości, to przede wszystkim sam był jej przykładem. I właśnie tym zdobył u synów autorytet na całe życie. Bracia podkreślali też jego wiarygodność. Żył tak, jak mówił. Nie było rozdziewu między słowami a czynami. To raczej

Przez wieki autorytety były obecne w życiu ludzi i budowały porządek społeczny. W średniowiecznych społeczeństwach chrześcijańskich nikt nie podważał zasad wiary, ateizm był praktycznie nieznaną. Wiarę w Boga, a za tym – wiarę w autorytety w ogóle podważyły dopiero rewolucje czasów nowożytnych. W demokracjach liberalnych kładzie się nacisk na równość, nie ma autorytetu, wszyscy są kolegami, mądry czy nie – ma taki sam głos. Gdy wszyscy są kolegami, trudno stawiać sobie wymagania, koledze można najwyżej proponować. Prowadzi to do wielu kryzysów, w tym również do kryzysu ojcostwa.

NIE KOLEGA, LECZ OJCIEC

Świętej pamięci o. Jan Góra, charyzmatyczny organizator spotkań młodzieży w Lednicy, opowiadał, że na początku swojego kapłaństwa, nieco wbrew woli, został przydzielony do duszpasterstwa młodzieży. Podczas pierwszych kontaktów ze studentami dwudziestokilkuletni wówczas dominikanin zapro-

czyny były przed słowami. To ważna cecha bycia ojcem – wiarygodność i spójność między słowami a czynami. W dzisiejszym, ponowoczesnym świecie trudno być autorytetem dla swoich dzieci, ale z całą pewnością nie można nim zostać, jeżeli się nie jest autentycznym.

PRZEKAZICIEL WARTOŚCI

Niewątpliwie jednak najważniejszym aspektem ojcostwa jest przekazywanie dzieciom wiary. Wiara stanowi o sprawach najważniejszych dla każdego człowieka. Dotyczy sensu życia, moralności i szeroko rozumianego światopoglądu. Trudno wypełnić swoje rodzicielstwo bez wyjaśniania dzieciom tych kwestii w odpowiednim do tego czasie. Trudno wypełnić swoje rodzicielstwo bez wspólnej modlitwy. Rola ojca jako prowadzącego wspólną, wieczorną, nawet krótką modlitwę jest nie do przecenienia.

Ze światopoglądem wiąże się kwestia patriotyzmu. Dzieci uczą się w szkole historii ojczyzny, ale patriotyzm albo wyniosą z domu rodzinnego, albo im go zabraknie w życiu. Z polskiej trudnej historii, pełnej cierpień i niezawinionych ciosów, ale wielokrotnie heroicznie trwającej przy autentycznych ewangelicznych wartościach, możemy być jedynie dumni. Możemy być też szczęśliwi, że żyjemy w takiej narodowej wspólnotce. Musimy próbować przekazać te wartości dzieciom.

NAUCZYCIEL ŻYCIA

I last but not least ojcowie muszą nauczać swoje dzieci zaradności życiowej, mądrego sprytu, przyswojenia zasady „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni, jak gołębie” (Mt 10.16).

Wszyscy mamy we współczesnym świecie tendencję do zapewniania sobie i naszym dzieciom bezpieczeństwa materialnego. Dobre warunki materialne są ważne i niezbędne, ale daleko niewystarczające do rozwoju dzieci. Dzieci potrzebują naszej uwagi i obecności, wspólnych zabaw, wyjazdów, wyjść do kina i regularnego spędzania z nami czasu, potrzebują naszej akceptacji i miłości. Bardzo często z tego rezygnujemy, usprawiedliwiając się brakiem czasu, wynikającym z tego, że przecież musimy zarabiać, a to oznacza czasem nieobecność do późna w nocy czy pracę w soboty. W niedzielę lub kiedy mamy wolną chwilę, jesteśmy zmęczeni i często marzymy o tym, żeby w spokoju posiedzieć przed komputerem. Ojcostwo jest też zatem walką z samym sobą, o odpowiednią hierarchię w życiu, walką o czas dla dzieci.

★

Bycie ojcem nie jest łatwe, trzeba się go ciągle uczyć. Uczymy się od naszych ojców, których w dorosłym życiu często nawet podświadomie w wielu aspektach naśladujemy. Dobrze, kiedy mieliśmy dobrego ojca, który może być dla nas wzorem. Jak ważnym powołaniem jest ojcostwo widać niestety również tam, gdzie ojcowie zawodzą. Ich dzieci mają często problemy w swoim dorosłym życiu, które na dodatek przenoszą często i na swoje dzieci. Promieniowanie ojcostwa jest aktualne przez pokolenia. Naszym zadaniem jest być dobrym, mocnym, kolejnym ogniwem tego łańcucha pokoleń zmierzającego do swojego najważniejszego powołania, do życia wiecznego w Bogu.

Mirosław Granica

Źródło: J.W. Góra OP, *Być ojcem*, „Niedziela” 2014, nr 42, s. 16–18.

Litania do św. Józefa

Kyrie eleison, -- Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas. -- Chryste, wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba, Boże, -- zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata, Boże, --

Duchu Święty, Boże, --

Święta Trójco, jedyny Boże, --

Święta Maryjo, -- módl się za nami.

Święty Józefie, --

Przesławny Potomku Dawida, --

Światło Patriarchów, --

Oblubieńcze Bogarodzicy, --

Przeczysty Stróżu Dziewicy, --

Żywicielu Syna Bożego, --

Troskliwy Obrońco Chrystusa, --

Głowo Najświętszej Rodziny, --

Józefie najsprawiedliwszy, --

Józefie najczystszy, --

Józefie najroztropniejszy, --

Józefie najmężniejszy, --

Józefie najposłuszniejszy, --

Józefie najwierniejszy, --

Zwierciadło cierpliwości, --

Miłośniku ubóstwa, --

Wzorze pracujących, --

Ozdobo życia rodzinnego, --

Opiekunie dziewic, --

Podpora rodzin, --

Pociecho nieszczęśliwych, --

Nadziejo chorych, --

Patronie umierających, --

Postrachu duchów piekielnych, --

Opiekunie Kościoła Świętego, --

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, -- przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, -- wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, -- zmiłuj się nad nami.

P: Ustanowił go panem domu swego.

W: I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.

Módlmy się:

Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałeś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, spraw, abyśmy oddając Mu na ziemi cześć jako Opiekunowi, zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

NAJWAŻNIEJSZE, ŻEBY CHCIEĆ SIĘ ZE SOBĄ DOGADAĆ...

Rozmowa z Państwem Alicją i Zygmuntem Zalewskimi, którzy w tym roku obchodzili jubileusz 50-lecia zawarcia małżeństwa

● Czy pamiętają Państwo początki swojego małżeństwa? Czy od razu wiedzieli Państwo, jaka jest rola Pani, a jaka – Pana w rodzinie?

Pani Alicja: Tak, pamiętamy. Raczej od razu wiedzieliśmy, jak nasza rodzina ma wyglądać. Mąż często wyjeżdżał w delegacje, ja na początku zajmowałam się domem i pracowałam jako położna. Trzy lata po ślubie urodziła nam się córka, potem kolejnych troje dzieci. Po urodzeniu trzeciego dziecka już nie pracowałam, tylko zajmowałam się dziećmi i domem.

Pan Zygmunt: Tak naprawdę, to tylko dwa razy długo mnie nie było. Rozpocząłem pracę w tyśiąc dziewięćset sześćdziesiątym dziewiątym roku, w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Co prawda chcieli mnie po studiach wysłać najpierw do pracy w Sianowie, w fabryce zapalek, potem do elektryfikacji rolnictwa, ale wybrałem stocznię, chciałem pracować na statkach.

● Kiedy Pan wyjeżdżał w delegacje, Pani sama zajmowała się dziećmi?

Pan Zygmunt: Moi rodzice pomagali.

Pani Alicja: To prawda, ale na co dzień w zasadzie musiałam sobie radzić sama.

● Czy w takim związku, kiedy mąż często wyjeżdżał, trudno było Państwu dbać o wzajemne relacje? Czy te rozłąki zbliżały, czy rozdzielały?

Pani Alicja: Na pewno nas nie rozdzielały, mieliśmy ze sobą często kontakt telefoniczny i czasami listowny.

● Czyli była Pani pewna swojej decyzji, swojej miłości od początku?

Tak, byłam pewna. Wiedziałam, że osoba, z którą się wiążę, jest osobą wierzącą, praktykującą i nie nadużywa alkoholu. To było bardzo ważne dla mnie.

● Czy miał Pan swoje zadania przy wychowywaniu dzieci?

Pan Zygmunt: Jeżeli byłem w domu, to po powrocie z pracy brałem dziecko, wózek i szedłem na spacer aż do Jelitkowa, żeby żona mogła odpocząć.

Pani Alicja: To prawda. Zdarzało się jednak i tak, że mąż wracał z pracy zmęczony i chciał mieć spokój. Dzieci wtedy szły do swojego pokoju, żeby nie przeszkadzać tacie.

● Czy mieli Państwo jakieś szczególne wartości, które chcieli Państwo wpoić swoim dzieciom?

Pani Alicja: Bardzo ważne było dla nas wychowanie dzieci w wierze chrześcijańskiej. Drogowskazem był Dekalog i owoce Ducha Świętego (w kuchni mamy obrazek, na którym są wyszczególnione owoce Ducha Świętego). Cały czas modlimy się za nasze dzieci oraz za wnuki, by nie błądziły, by Duch Święty kierował ich rozumem i prowadził właściwą drogą. Muszę powiedzieć, że mamy bardzo dobre relacje z dziećmi. W niedzielę o czternastej jest obiad na Topolowej, na który dzieci, jeżeli mogą, chętnie przychodzą. Często odwiedza nas najmłodsza córka z dziećmi. Wnuki wnoszą w nasze życie radość. Jedna z córek mieszka w Szwecji, ale odwiedza nas, kiedy tylko może.

● A jak radzili sobie Państwo z takimi sytuacjami, kiedy dzieci wymykały się spod kontroli? Na przykład próbowały palić albo pić w okresie dorastania?

Pani Alicja: Bardzo dużo rozmawialiśmy o różnych zagrożeniach. Był okres palenia i imprezowania z alkoholem, ale dzięki temu, że byliśmy czujni i kontrolowaliśmy dzieci, żadne nie wpadło w nałóg. Dzieci chodziły na imprezy, a ja modliłam się o ich szczęśliwy powrót do domu i opiekę Matki Bożej.

● Gdybym zapytała Państwa o rady dla współczesnych



rodziców, to jakie by one były z perspektywy pięćdziesięciu lat bycia razem?

Pani Alicja: Bardzo ważne jest poważne traktowanie sakramentu małżeństwa. Należy zawsze stawiać na pierwszym miejscu Pana Boga, to wtedy inne sprawy są dobrze ułożone. Wspólna modlitwa wzmacnia więzy rodzinne i wprowadza pokój. Wszelkie nieporozumienia należy szybko wyjaśniać, przepraszać i przebaczać.

Pan Zygmunt: Najważniejsze, żeby chcieć się ze sobą dogadać. Jeżeli jedna strona nie chce, to wtedy zaczyna być źle.

Pani Alicja: Owoce Ducha Świętego: cierpliwość, łagodność, wyrozumiałość, są bardzo pomocne w codziennym małżeńskim życiu, łagodzą nieporozumienia.

Pan Zygmunt: W teorii... z cierpliwością u Ciebie nie było za bardzo...

Pani Alicja: Kiedyś faktycznie byłam bardzo nerwowa, ale ostatnio się to zmieniło. Teraz się więcej modlę i zawsze zastanawiam się, czy to, co robię, jest miłe Bogu. Modlitwa daje prawdziwą siłę.

● **Wychowywali Państwo dzieci w trudnym czasie, kiedy**

było powszechne odciąganie ludzi od Kościoła...

Pani Alicja: Dla naszej rodziny było oczywiste, że święcimy dzień święty, uczestnicząc we mszy świętej. Dwoje naszych dzieci brało udział w pieszej pielgrzymce do Częstochowy. Syn nasz był ministrantem, a córka prowadziła Oazę Dzieci Bożych w kościele na Chełmie. Dzięki naszej modlitwie nasze dzieci kroczyły właściwą drogą...

Dziękuję bardzo za rozmowę.
Aleksandra Pryczkowska

BÓG ZAPRASZA, ABY ZA NIM IŚĆ

W październiku i listopadzie trwały w naszej parafii Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy w Miłości Boga, prowadzone przez Katolicką Wspólnotę Ewangelizacyjną „Źródło Wody Żywej”. O łasce bycia w tej wspólnocie oraz jej powołaniu rozmawiamy z Iwoną Banaszczyk, liderką wspólnoty



■ Czym jest Wspólnota „Źródło Wody Żywej”? Jaka jest historia jej powstania?

Katolicka Wspólnota Ewangelizacyjna „Źródło Wody Żywej” działa przy Parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Gdańsku Nowym Porcie. Wspólnota powstała z inicjatywy ks. Jerzego Skiby, egzorcysty archidiecezji gdańskiej. Opiekunem wspólnoty jest ks. proboszcz Paweł Górny. Wspólnota „Źródło Wody Żywej” to także osobista odpowiedź na wołanie Ducha Świętego. Jest ona częścią charmatycznego ruchu świeckich w Kościele katolickim. Doświadczamy obecności Ducha Świętego, objawiającej się między innymi darami prorocstwa, słów poznania, uzdrawiania wewnętrznego i fizycznego z każdego rodzaju choroby czy modlitwy w językach. Pragniemy służyć tymi darami wszystkim potrzebującym, pogrążonym w strachu, smutku, chorobie, niepokoju, braku nadziei, samotnym, pozbawionym pracy, przeżywającym trudności, które wydają się ich przerastać. Służyć po to, aby każdy mógł doświadczyć obecności Boga, czuć, że Bóg mówi do niego, że dotyka miejsc, które bolą, uzdrawia, troszczy się, chce być obecny zawsze i wszędzie.

■ Z czym wiąże się uczestnictwo we wspólnocie „Źródło Wody Żywej”? Czy organizujecie wspólne spotkania modlitewne?

Spotykamy się co tydzień na spotkaniach modlitewnych i adoracji Pana Jezusa. Spotkania mają strukturę otwartą, poddaną Duchowi Świętemu i jego prowadzeniu. Modlitwa składa się zwykle z kilku elementów: zaproszenia Ducha Świętego, uwielbienia oraz słuchania Słowa Bożego. Osoby należące do wspólnoty połączyło doświad-

czenie żywej obecności Boga. Udział w spotkaniach zapewnia rozwój duchowy i pogłębianie relacji z Panem Jezusem. Jako wspólnota uczestniczymy w rekolekcjach, konferencjach, wspólnych wyjazdach i warsztatach formacyjnych. Obecność we wspólnocie oraz posługa odbywa się w całkowitej wolności – jako dar woli i serca dla Boga i drugiego człowieka.

■ Co Ciebie osobiście skłoniło do wstąpienia do wspólnoty? Czy można powiedzieć, że uczestnictwo w tej wspólnocie to też powołanie?

Każde poruszenie, pojawiające się w sercu, to pragnienie Boga, który kieruje do nas zaproszenie, aby iść za Nim. Zawsze zaprasza, lecz nigdy nie nalega. Często takim punktem zwrotnym w życiu stają się Rekolekcje Odnowy w Miłości Boga, poprzez które Boże zaproszenie wybrzmiewa w sercach szczególnie donośnie. Wspólnotę tworzą ludzie, każdy z nich ma swoje powołanie w życiu, również powołanie do bycia we wspólnocie. Każdy może czuć się powołany do wspólnoty, zwłaszcza jeśli czuje takie poruszenie serca. Powinien pójść za tym poruszeniem.

■ Czy udział w tej wspólnocie jest dla Ciebie ważnym doświadczeniem?

Trudno chyba scharakteryzować to doświadczenie jako ważne. Chociaż takie bez wątplenia też jest. Bo czy można tak po ludzku opisać doświadczenia obecności Bożej tak realnej, aż rzeczywistej? I jak opisać doświadczenia działania Boga w Jego mocy, miłości i miłosierdziu, gdy się widzi ludzi uzdrowionych, uleczonych, uwolnionych i przemienionych duchowo, i gdy złożone świadectwa potwierdzają fakty medycznie niemożliwe? Tego po prostu nie da się po ludzku opisać, takich słów nie ma.

■ Jak zachęciłabyś inne osoby do wstąpienia do wspólnoty?

Słowami *Pierwszego listu do Koryntian* (12, 12–13): „Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało...” Do wspólnoty zaprasza sam Jezus, wszystkich i każdego osobiście. Również każdego osobiście wzywa do relacji – relacji opartej na miłości i wolno-



ści. Jezus nie chce niewolników. I każdemu chce dawać – zawsze i w wielkiej obfitości. Bycie we wspólnocie, to bez wątpienia możliwość pogłębienie swojej relacji z Jezusem. Wspólnotę tworzą ludzie i wszyscy są powołani.

● **Jak często wspólnota organizuje rekolekcje dla innych? Czy z uczestnictwem w rekolekcjach wiążą się jakieś szczególne łaski i czy doświadczyłaś osobiście jakiś łask, życiowych cudów dzięki tym rekolekcjom?**

Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy w Miłości Boga trwają siedem lub osiem tygodni. Zawsze mają tę samą strukturę, chociaż nigdy nie wyglądają tak samo i takie same nigdy nie są. Następne rekolekcje planujemy w październiku przyszłego roku. A o tym, gdzie się one odbędą, będziemy informować przez naszą stronę internetową, plakaty, banery i media społecznościowe. Na przestrzeni kilku ostatnich lat działalności ewangelizacyjnej wspólnoty po rekolekcjach w parafiach powstawały nowe wspólnoty. Liczne świadectwa uzdrowień, uwolnień są potwierdzeniem żywej obecności Boga w czasie rekolekcji (ale oczywiście nie tylko!) – część z nich zamieszczamy na naszej stronie internetowej www.zrodlo-wodyzywej.pl.

Osobista łaska? Otrzymałam już wiele – po moich rekolekcjach oprócz wielkiej wewnętrznej radości ze spotkania z Jezusem i napełnienia Duchem Świętym, było to właśnie zaproszenie do Wspólnoty Źródło Wody Żywej. To zaproszenie było jednocześnie wysłuchaniem moich modlitw zanoszonych z prośbą o wskazanie wspólnoty, do której mam powołanie.

● **Jakie, Twoim zdaniem, były rekolekcje w Rotmance?**

Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy w Miłości Boga są

zawsze mocnym przeżyciem i łaską dla tych, którzy zechcą przyjść i otworzyć się na Boga. A to nie zawsze jest łatwe, wymaga zaufania Jezusowi, często spojrzenia w głąb siebie i oddania tego, co jest trudne, chore czy grzeszne. Dlatego każde spotkanie rekolekcyjne to inny element całości, oparty na rozważaniach danego tygodnia i modlitwie osobistej – każdy ma swój cel. Prawie o każdym spotkaniu można powiedzieć, że jest wyjątkowe – na każdym przecież Jezus dotyka serc, uzdrawia, uwalnia. Jednak dwa spotkania są kluczowe – to uroczystość Uznania Jezusa Panem i modlitwa o nowe wylanie Ducha Świętego oraz napełnienie Jego darami i łaskami. Przecież to sam Jezus mówi do nas słowami *Pierwszego listu do Koryntian*: „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus”. (1 Kor 12, 3)

Dwukrotnie w czasie rekolekcji są prowadzone modlitwy o uzdrowienie, podczas których zostało w tym roku przekazanych blisko siedemdziesiąt słów poznania. Słów, będących zapowiedzią Boga, gdzie w sposób szczególny udzielana będzie Jego łaska – poprzez leczenie chorób, uzdrawianie relacji, zabieranie zniewoleń czy łaski daru macierzyństwa... Dodatkowo zachęcamy rekolektantów i pomagamy w przygotowaniu się do spowiedzi, spowiedzi generalnej, zachęcamy do uczestnictwa modlitwie uwolnienia, która jest szczególną posługą świeckich.

Rekolekcje są ogromnym przeżyciem dla nas, animatorów. W ich trakcie bywają momenty trudne, ale bez wątpienia jest to szczególny czas dla każdego z nas. Czas obfitujący w łaski, których doświadczamy tak samo, jak rekolektanci.

Dziękuję za rozmowę.

Edyta Granica

CZWARTE PRZYKAZANIE BOŻE

„Czcij Ojca swego i matkę swoją”

Czwarte przykazanie nakazuje uszanowanie rodziców, a także nauczycieli, pracodawców, przełożonych i Ojczyzny. Rozpoczyna ono drugą tablicę Dekalogu, na której znajdują się przykazania dotyczące naszych relacji z bliźnimi. To przykazanie ukazuje nam właściwy porządek miłości, gdyż wskazuje, że zaraz po Panu Bogu pierwszymi ludźmi, których mamy kochać i szanować, są rodzice. Czwarte przykazanie wskazuje również na naturę rodziny, której początek daje małżeństwo kobiety i mężczyzny i który to związek ukierunkowany jest na przekazanie życia.

Z czwartego przykazania możemy wywnioskować, jakie są obowiązki dzieci wobec rodziców. Przede wszystkim powinny to być wdzięczność za dar życia, troski i wychowania oraz szacunek dla rodziców. Przejawem szacunku jest posłuszeństwo, dopóki dziecko jest niepełnoletnie i mieszka z rodzicami. Dzieci powinny także słuchać rozsądnych poleceń wychowawców i tych osób, którym rodzice ich powierzyli. Posłuszeństwo ustaje z chwilą usamodzielnienia, ale szacunek pozostaje na zawsze.

Dorośle dzieci powinny też pamiętać o swoich starszych rodzicach od strony materialnej, zdrowotnej i duchowej. To powinno wynikać z miłości, ale będzie też dobrym przykładem dla własnych dzieci, od których dorośli chcieliby zaznać opieki na starość.

Czwarte przykazanie przynosi nam również obowiązki rodziców wobec dzieci. Pierwszym z nich jest oczywiście przekazanie życia i wychowanie. Rodzice są też odpowiedzialni w pierwszej kolejności za formację duchową dziecka, za przekazanie wiary. To rodzice są pierwszymi głosicielami Ewangelii, pierwszymi katechetami wobec dzieci. To oni troszczą się o potrzeby materialne i wykształcenie dziecka, pomagają mu w rozpoznaniu życiowej drogi.

Czwarte przykazanie odnosi się także do miłości Ojczyzny, dlatego powinni je mocno wziąć pod uwagę wszyscy wybrani do rządzenia i stanowienia prawa, aby ich decyzje i postanowienia były zgodne z prawem naturalnym. My, jako obywatele, powinniśmy się podporządkować demokratycznie wybranej władzy, jeżeli jej postanowienia są zgodne z prawem naturalnym – prawem Bożym, gdyż władza pochodzi od Boga. Powinniśmy też upominać władzę, jeżeli jej postanowienia i decyzje byłyby szkodliwe dla godności osób oraz sprzeczne z dobrem wspólnoty. Jako obywatele ponosimy współodpowiedzialność za dobro naszej Ojczyzny chociażby przez płacenie sprawiedliwych podatków czy obronę kraju przed zagrożeniami.

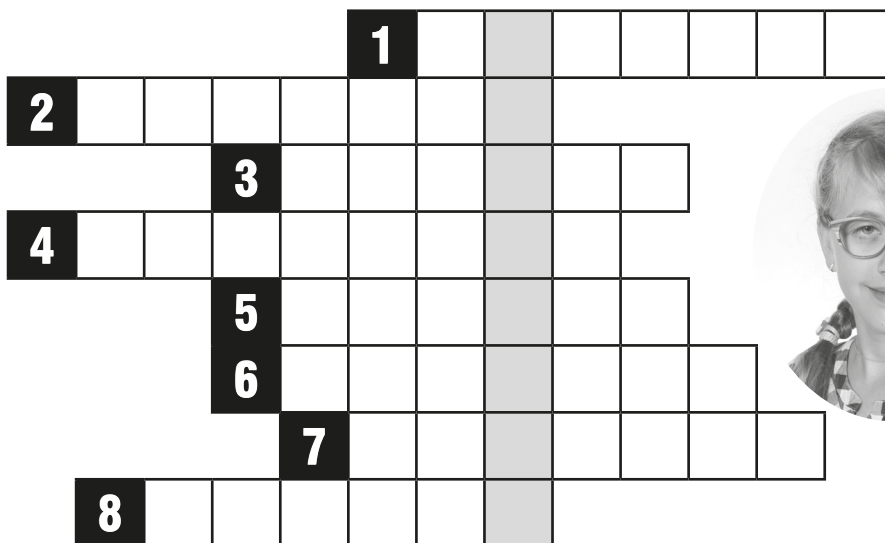
Czwarte przykazanie jest jedynym przykazaniem w Dekalogu, które zawiera obietnicę długiego życia i powodzenia na ziemi. Zatem stosujemy się do niego, aby ta obietnica mogła się wypełnić w naszym życiu.

ks. Michał Świeczkowski

STREFA DZIECI

1. Dzielimy się nim na święta.
2. Uroczysta kolacja, którą jemy przed Bożym Narodzeniem.
3. Makowiec lub sernik
4. Znajdujemy je pod choinką.
5. Czas poprzedzający Boże Narodzenie.
6. Ma korzenny, słodki smak.
7. W święta rozdaje prezenty.
8. Ozdoba choinkowa.

Potrąficie rozwiązać krzyżówkę, którą przygotowała Wasza koleżanka Paulinka?



Wyszyński nie uznawał wyszukanych dań, pilnował, aby posiłki były skromne. Najbardziej lubił kaszę gryczaną i placki ziemniaczane. „Przy obiedzie, jak zresztą przy innych posiłkach, obowiązywała zasada, że nie rozmawiamy o sprawach służbowych. Przy stole panowała swobodna atmosfera, nawet żartobliwa”. Kardynał w swoim zachowaniu przy posiłkach był bezpośredni, potrafił wstać od stołu, podejść do kogoś i powiedzieć: „No, co tam, bracie, dla czego nie jesz?”. Nie przywiązywał też wagi do ubioru, ale dbał o jego czystość i schludność (*Kard. Stefan Wyszyński – codzienność*).

Kiedy prymas przyjeżdżał z wizytacją do parafii, każdy chciał przyjąć go jak najgodniej, ale Wyszyński zachowywał dystans do wszystkich obfitości. Pewnego razu, kiedy w pokoju, w którym miał nocować, zobaczył łóżko z wyszytymi poduszkami i pierzyną, powiedział do swego kapelana: „Bracie, zróbmy coś z tym, tylko tak, żeby nikomu przykrości nie sprawić”. I wszystko wyniósł na balkon.

Pracownia kardynała zajmowała największy pokój na piętrze domu przy Miodowej. Na środku stał wielki, kilkumetrowy stół, przy nim zwykle twarde krzesło. W pokoju znajdował się osobny stół na dokumenty związane z archidiecezją gnieźnieńską, osobny na dokumenty archidiecezji warszawskiej i jeszcze jeden na dokumentację Konferencji Episkopatu. We wszystkim miał idealny porządek. Jak mówił często: „Kiedy wszystko jest na swoim miejscu, to i Pan Bóg jest na swoim miejscu” (*Kard. Stefan Wyszyński – codzienność*). W mieszkaniu nie było telewizora ani radia, były książki, ponieważ kardynał uwielbiał czytać.

Kardynał Wyszyński znajdował się pod stałym nadzorem Służb Bezpieczeństwa. W jego domu zainstalowano podsłuchy – w telefonach i w ścianach. Ale Prymas nigdy niczego się nie bał, bo nie miał nic do ukrycia. Mimo ciósów zadawanych przez antykościelną propagandę nie uciekał, bo zawsze stał w prawdzie wobec Boga i wobec ludzi. A tym, co mówiły złe języki, po prostu się nie przejmował.

Wolność, którą miał w sobie kardynał, zrodziła w nim radość i pogodę ducha, a także poczucie humoru. Z różnych sytuacji potrafił wyprowadzić dowcip. Uwielbiał opowiadać anegdoty, a najbardziej lubił humor góralski. Poczucie humoru w tamtych czasach było przejawem podobnej wolności. Przekonaniem, że nie dało się komunistom złamać do końca narodu polskiego i przerobić na smutną szarą masę.

Rodzina podstawą wszystkiego

Prymas Wyszyński nieustannie stawał w obronie rodzin, gdyż „pokój w Narodzie powstaje z pokoju w rodzinie”. „Przykład życia rodzinnego stworzył nam Ojciec Niebieski w Nazarecie, gdy ustanowił dla swojego Syna Matkę i Opiekuna Świętej Rodziny. Z jej życia płynie niezwykle poczucie pokoju, ona jest prawozorem dla każdej rodziny chrześcijańskiej i pierwszą świątynią, gdzie dzieci dowiadują się o Bogu” (*Prymas Tysiąclecia*, s. 177). W czasach komunistycznych prymas walczył o powrót religii do szkół i bronił wiary chrześcijańskiej, która jest podstawą moralności w wychowaniu młodego pokolenia.

Słowa przebaczenia

Niedługo przed śmiercią kardynał Stefan Wyszyński napisał testament, w którym zawarł następujące słowa przebaczenia: „Jako więzień polityczny uchroniłem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd, przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycili” (*Prymas Tysiąclecia*, s. 283). Gorliwa miłość ku Ojczyźnie i Polaków została w sercu prymasa do końca życia. Olga W.

Źródła:

1. *Kard. Stefan Wyszyński – codzienność*. Rozmowa z ks. Bronisławem Piaseckim (<https://www.naszczas.pl/kultura/kard-stefana-wyszynski-codziennosc>).
2. *Prymas Wyszyński był człowiekiem bardzo samodzielnym – rozmowa z Pawłem Skibińskim* (<https://teologiapolityczna.pl/prymas-wyszynski-byl-czlowiekiem-bardzo-samodzielnym-rozmowa-z-dr-hab-pawlem-skibinskim-tpct-8->).
3. F. Kniotek SAC, Z. Modzelewski SAC, D. Szumska, *Prymas Tysiąclecia*, Wydawnictwo Edition du dDialogue, Paryż 1982.

Życiorys kard. Wyszyńskiego

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. we wsi Zuzela na pograniczu Podlasia i Mazowsza. W latach 1917–1924 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. 3 sierpnia 1924 r. został wyświęcony na kapłana przez bpa Wojciecha Owczarka. 5 sierpnia 1924 r. odprawił mszę świętą prymicyjną przed cudownym obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej. W czerwcu 1929 r. ks. Wyszyński został doktorem prawa kanonicznego. Od 19 marca 1945 r. był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W maju 1946 r. przyjął święcenia biskupie, a 12 listopada 1948 r. Pius XII mianował ks. bpa Wyszyńskiego arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, a tym samym – prymasem Polski. W lipcu 1949 r. z inicjatywy prymasa rozpoczęły się rozmowy z komunistycznym rządem, które doprowadziły do zawarcia porozumienia z władzą. Postanowienia tego porozumienia były jednak łamane od początku lat 50., dlatego 8 maja 1953 r. na Konferencji Episkopatu w Krakowie uchwalono słynny listu do rządu *Non possumus*, którego autorem był prymas Wyszyński. List ten stał się przyczyną aresztowania prymasa w dniu 25 września 1953 r. W roku tym prymas został mianowany kardynałem (kapelusze kardynalski odebrał w 1957 r.), a 8 grudnia 1953 r. w areszcie dokonał aktu duchowego oddania się Matce Bożej. W 1956 r. prymas został zwolniony z aresztu i powrócił do Warszawy. Po powrocie wynegocjował z władzami korzystne dla Kościoła porozumienie w zamian za udzielenie im wsparcia. 3 maja 1966 r., już jako legat papieski, przewodniczył głównym uroczystościom Milenium Chrztu Polski. W latach 1980–1981 był mediatorem między rządem a Solidarnością. Zmarł 28 maja 1981 r. Uroczysty pogrzeb kardynała odbył się na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Prochy złożono w archikatedralnej bazylice św. Jana w Warszawie.

Za co Kocham
swojego tatę?

Kocham mojego tatę dlatego, że zawsze mnie wspiera, tłumaczy mi trudne sytuacje, np. w szkole. Też zawsze mnie rozśmiesza, kiedy jestem smutna i chętnie zgadza się, żebyśmy zagraли razem w moją ulubioną grę planszową. Kocham go również za wiele innych rzeczy, których nie da się opisać słowami. Kocham go za to, że daje mi swoją miłość.
Kocham mojego tatę!!!

Zofia (kl. 4b)

Kocham mojego tatę dlatego, że daje mi dużo radości, pomaga mi w lekcjach. Też jak jestem zła, to się bawimy w berka lub w chowanego, a czasami idę do góry, do mojego pokoju i razem modlimy się do Boga.
Kocham Cię tato!

Emilia (kl. 4b)

Kocham mojego tatę za to, że czyta mi książki. Za każdą spędzoną z nim chwilę. Za poczucie humoru, a przede wszystkim za to, że jest.

Dominika (kl. 5a)

Na to pytanie odpowiedziały dzieci z klasy 4 i 5 ze Szkoły Podstawowej w Rotmance

Kocham mojego tatę za uśmiech. Wiem, że mogę na niego liczyć. Lubię grać w gry planszowe z moim tatą. Tata opiekuje się mną, kiedy jestem chora.

Jula (kl. 5a)

Kocham swojego tatę za to, że daje mi dużo miłości. Za troskę, za to, że mnie broni psychicznie, kiedy się czegoś boję, jest ze mną w trudnych chwilach, pociesza mnie, troszczy się o mnie, głaszcze mnie po głowie, ma ciepły uśmiech, śliczne oczy i – najważniejsze – ma dobry charakter.

Maja (kl. 5a)

Kocham mojego tatę za to, że zawsze stara się, żebym była szczęśliwa. Spędza ze mną dużo czasu. Nigdy by nie pozwolił, żeby mi się coś stało. Każdy kocha tatę za wszystko, co robi, każdy powinien się cieszyć, że jest, bo każdy potrzebuje obecności taty. Przecież wszystkie wygłupy robi się z tatą!

Oliwia (kl. 5a)



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

REDAKCJA: ks. Andrzej Kosowicz,
Edyta Granica, Mirosław Granica,
Aleksandra Pryczkowska, Olga Wydra

E-MAIL: redakcja_faustyna@interia.pl;
rotmanka@diecezjagdansk.pl

SKŁAD I ŁAMANIE: K. Oborska-Maslowska

DRUKARNIA: Daka / Marek Ugniewski

Zapraszamy do współpracy!